W KRĘGU RADY

MIESIĘCZNIK WODZÓW HARCERSKICH

NR. 1 STYCZEŃ 1946 ROK I

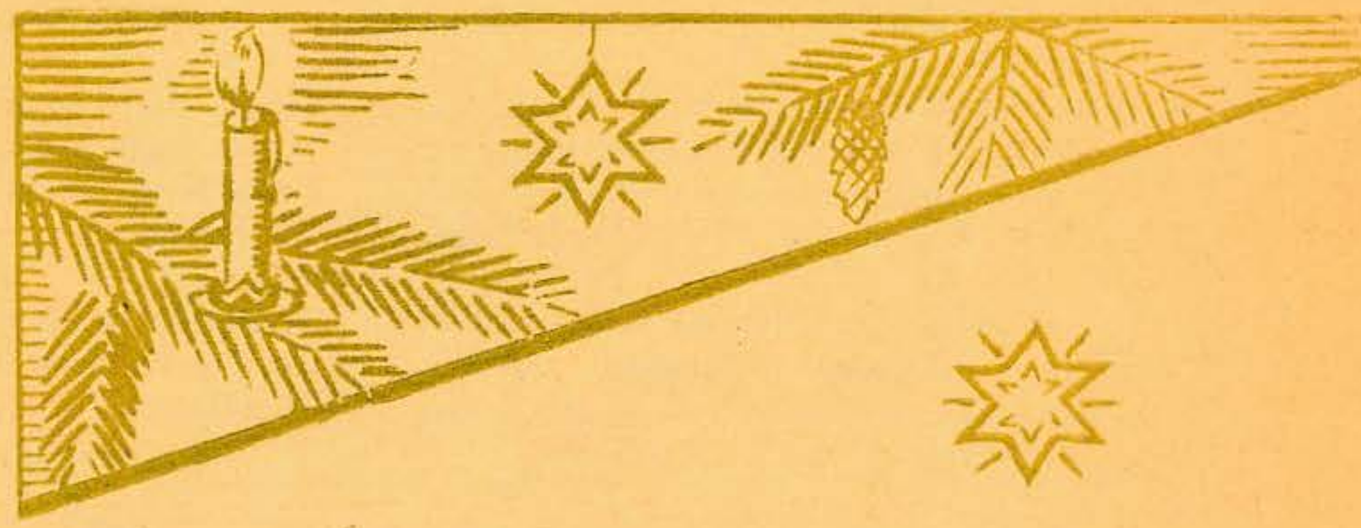

Przystępując do wydawania własnego pisma, przeznaczonego dla kierowników pracy harcerskiej w Chorągwi, zdajemy sobie sprawę z niedoskonałości i z niedociągnięć, które w naszych warunkach są nie do uniknięcia. Z drugiej strony, olbrzymi brak podręczników harcerskich (a i te, które mamy, nie są przecież dostosowane do pracy w Niemczech), zmusza nas do zapełnienia luki własnymi siłami.

Wzywamy więc wszystkich, Druhny i Druhów, do redagowąnia naszego pisma: Piszcie do nas o Waszych bolączkach i kłopotach, jak również o sposobach, którymi je pokonywujecie. W ten sposób starsi przekażą swe doświadczenia młodszym kolegom.

Rozpoczynamy z Nowym Rokiem, w którym po raz pierwszy od sześciu lat szczęk oręża został przytłumiony, z pierwszym rokiem pokoju w Europie. Oby rok 1946 zaznaczył się dalszym rozwojem i pogłębieniem pracy harcerskiej! Pamiętajmy, że naszym największym obowiązkiem jest współpraca w odbudowie lepszej i szczęśliwszej Polski, i, że nie ma rzeczy tu na ziemi, której dla Ojczyzny nie bylibyśmy gotowi poświęcić.

Życzymy wszystkim harcerkom i harcerzom, by w pracy nad sobą, nad charakterem, nad rozwojem fizycznym i intelektualnym znaleźli „dobry trop".

Obyśmy się wszyscy spotkali w tym roku na rodzinnej ziemi!

KOMENDA CHORĄGWI KRESOWEJ.

WYDAWCA
Z. H. P. w Niemczech
Komenda Chorągwi Kresowej
Lubeka, Marli 94
REDAKTOR
Florian Kaszubowski

archiwum

W. WOLSKI

Betleem w Polsce

A ... ja wam powiadam, matulu,
Że tak mi coś w duszy się klei,
Że nam się Pan Jezus narodził
Tu, w Polsce, nie w żadnej Judei ...

Obłapił Jezusek za szyję
Ojcaszka rączkami małemi,
Przymilał się, by mu pozwolił
Przyjść na świat na smutnej tej ziemi ...

Matulu, gdzież, jak nie w Polsce,
Biedniejsze te chłopskie strzechy?
Gdzież bardziej na świecie, niż u nas,
Potrzeba osłody, pociechy ...

Powiedzcie, gdzież indziej na świecie
Tęskniejsze są łąki i pola?
Gdzie mgławią się krwawsze wspomnienia?
Gdzie bardziej przesiąkła krwią rola?

Gdzie więcej na ziemskim padole,
Spłynęło łez, krzywdy i bólu? ...
Gdzie dola narodu smutniejsza?
Powiedzcież sumiennie, matulu!?

... I kiedy se tak popłakuję,
Coś w duszy mi ciągiem się klei,
Że u nas jest w Polsce Betleem —
Nie gdzieś tam w zaświatach, w Judei ...

FLORIAN KASZUBOWSKI

HARCERSKIE ROZWAŻANIA PRZY ŻŁÓBKU

Przed trzema tygodniami (dokładnie: 14 grudnia) po raz pierwszy po latach wojny, upojona pokojem Anglia, obchodziła znowu uroczyście, urodziny króla. Dzień ten wykazał najdobitniej, ile nici przyjaźni i przywiązania łączy demokratyczny, swobodnie myślący naród, z ukochanym i popularnym władcą. Na marginesie jednak tej manifestacji w niejednym sercu dziwna pisze się refleksja: kiedy odejdzie w zaświaty król Jerzy VI, historia współczesna wymaże z tablicy świąt narodowych datę urodzin zmarłego rządcy, aby ją zastąpić nową pozycją kalendarza, dotyczącą jego następcy.

Stwierdzenie tego faktu nie wymaga żadnego rozumowania. Któż bowiem dziś obciążać będzie pamięć historycznymi cyframi, odnoszącymi się do kolebki czy trumny Buddy, Cezara, Hannibala, Aleksandra, Lutra, Napoleona? Conajwyżej — cierpliwy pedagog wbija jeszcze te przyczynki na kanwie dziejów w głodne wiedzy mózgi swoich słuchaczy. Ogół jednak przechodzi nad tą sprawą obojętnie.

Jedna data narodzin stała sie własnością całej kuli ziemskiej. Pamięć jej sięga skromnego żłobu w Betlejemskiej stajence. Pod choinką z rozrzewnieniem stają przedstawiciele wszystkich ras, narodowości, stanów i zawodów.

Dzień 25- go grudnia Roku Przyjścia na ten świat Syna Bożego jest wydarzeniem ważniejszym dla historii ludzkości, niż odkrycie pary i elektryczności, wprowadzenie samolotu i radia, zakłócenie pokoju bombą atomową. Z Narodzinami Chrystusowymi nowa nastaje epoka: rodzi się Człowiek Boży. Człowiek, nie wedle krwi czy rasy, nie ilością szacowany posiadanego majątku, nie na uczonych sie dzielący i na prostaczków. Jako wspólne dziedzictwo wszystkich ludzi ukazuje się w łaskę i w miłośc ozdobiona dusza.

Na przestrzeni wieków zapominano o tej prawdzie często. Filozofia Hobbes'a, według której człowiek stał się człowiekowi wilkiem, tak często głośne święciła triumfy. Wzięła też swój haracz we współczesnym nam stuleciu, podczas dwukrotnej wojny powszechnej, oblewając obie półkule morzem purpury krwi i gorzkim strumieniem łez.

Dziś-znowu przeżywamy odrodzenie ducha. Ludzkość budzi się z letargu. Nie ustawia się już tylko frontem do szarego człowieka. Już nie tylko o niego woła, już nie tylko go szuka. To, co było dla niej dotąd hasłem, zaczyna się nareszcie powoli wcielać w życie. Dobrze zrozumiana nauka o człowieku na ministerialne krzesło wyniosła w rządzie angielskim robotnika!

W owym szukaniu „nowych dróg ludzkości" wielką ma do spełnienia rolę harcerstwo. Zasady „Kima" zastępy nasze przenieść dziś muszą z tajemniczo zastawionego stołu na źle nieraz obsiane pola własnych dusz. Nie wolno bowiem zapominać, że tzw. nowy człowiek, to człowiek pełny pod każdym względem, a zatem i do ideału doskonałości wewnętrznej sięgający.

Harcerstwo jest w swoich założeniach organizacją wychowawczą. Celem naszego ruchu jest stworzenie takiego człowieka, jakim on być powinien. Wśród czynników pedagogicznych należy rownież jasno, otwarcie, rzeczowo i bez zawstydzenia mówić o pobudkach religijnych. Boga nie wolno, jak to dotąd wielu jeszcze czyni, do duszy przemycać przez „zieloną granicę". Prawdy religijne trzeba rzucać w nasze dusze pełną garścią, grunt serc orać dobrze i głęboko, a posiewu raz rzuconego czujnie doglądać.

W myśl statutu Z. H. P., u podstaw naszego ruchu leży chrześcijaństwo w autentycznym wykładzie Kościoła Katolickiego, nie tylko jako przedmiot studium i wiary, ale również jako reguła codziennego życia. Prawdę tę uwypuklają m. in.: postanowienie kolegium naczelnego Komitetu ZHP na zjeździe z dnia 24. 2. 1944, wprowadzające do programu szkolenia starszyzny harcerskiej obowiązkową znajomość encykliki papieża Piusa XI. o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, lilijka, widniejąca na tylu kapelańskich sutannach, nie opuszczająca nas piosenka, przypominająca ustawicznie, że; „Bóg jest tuż".

Mówi natchniony pisarz, że „młodzieniec wedle drogi swej, choćby się postarzał, nie odchodzi od niej" (Przysł. 22. 6.). To przysłowie biblijne niech nam ustawicznie stoi przed oczyma duszy przy pracy nad formowaniem charakterów własnych i powierzonych kierownictwu naszemu członkow zastępów, w oparciu o najwyższe ideały religijne i narodowe. Unikając pomyłek błądzenia i nadając głęboki nurt, a przedewszystkim prawdziwy kierunek naszej walce o nowego człowieka, którym stać się musi każdy z nas, przypomnijmy sobie tezy, uchwalone na polskim zjeździe katolickim, dnia 28. 6. 1943 roku: „Najwyższą wartością na swiece jest osoba indywidualnego człowieka, samoistna jednostka duchowa, powołana do wiecznego życia z Bogiem. Rasa, naród, państwo i wszelkie społeczeństwo jest dla człowieka, a nie osoba ludzka dla nich.

Wyłącznym celem każdego społeczeństwa jest współdziałanie w zachowaniu, rozwoju i doskonaleniu osoby ludzkiej przez pomaganie jej w urzeczywistnieniu wartości religijnych i kulturalnych. Osoba ludzka, choć w społeczeństwie żyć i rozwijać się musi, nie cała jednak do państwa i narodu należy. Państwo, ani żadne społeczeństwo doczesne niema prawa sięgać do jej sumienia, ani odbierać jej praw danych z naturą przez Boga. Społeczeństwo tym lepiej swój cel osiągnie, im bardziej będzie związkiem wolnych i odpowiedzialnie współpracujących osób, a im mniej będzie w nim masowania ludzi w bezduszne i mechanicznie rządzone stado. Nie ma powrotu do uszanowania godności i praw osoby ludzkiej bez uznania Boga, duchowości osoby ludzkiej i bez odrzucenia mitów o istnieniu nadrzędnej wobec człowieka rzeczywistej osoby państwa, rasy czy narodu, ich ducha i nieśmiertelności."

Życząc sobie wzajemnie, żeby w szeregach naszych harcerskich jaknajprędzej obudził się ów upragniony nowy człowiek, dzielimy się opłatkiem w to pierwsze, choć jeszcze ciągle na obczyźnie, to jednak juz wolnie obchodzone swięto Jezusowych Narodzin.

Klęcząc zaś przed Nowonarodzonym, w melodię kolędy wplećmy słowa konspiracyjnej modlitwy „Hufców Polskich":

„Boże, Ojców naszych, błogosław Ojczyźnie naszej. Błagamy Ciebie przez Chrystusa i Matkę Najświętszą, szczególną Patronkę naszą, daj Narodowi Polskiemu corychlej zwycięstwo, a nam przebacz grzechy nasze i daj łaskę współdziałania w budowaniu Polski Chrystusowej. Błogosław Boże wszystkim siostrom i braciom naszym. Strzeż od złego tych, którymi kierujemy, tym zaś, którzy nami rządzą, a w szczególnosci... daj pomoc Twą, potrzebną we wszystkich sprawach doczesnych, zasłaniaj ich w złej przygodzie, a nadewszystko daj im łaskę Twą, niezbędną do zbawienia własnego, i do prowadzenia nas tu, na ziemi, ku Wielkiej Polsce, a poprzez Polskę Chrystusową, ku Tobie we wieczności."

Florian Kaszubowski

Komenda Chorągwi Kresowej dziękuje wszystkim Kręgom, Drużynom za zaproszenie na opłatek. Ze względu na trudności benzynowe nie mogliśmy odwiedzić wszystkich jednostek harcerskich w Schleswig-Holstein.

archiwum

Biskup Polowy W.P. – Harcerstwu

Stwierdzam z radością, że praca księży kapelanów, instruktorów i młodzieży harcerskiej nawiązuje w zupełności do ideałów i wypróbowanych metod wychowawczych Harcerstwa w Polsce. Służba Bogu i Polsce jest nadal celem waszego życia. Dziś jednak nie tylko musi Harcerstwo być łącznikiem pomiędzy rodziną, szkołą i kościołem, ale w sytuacjach trudnych musi stworzyć dla całej młodzieży warunki jak najbardziej zbliżone do rzeczywistości, w jakiej ona wkrótce znaleźć się może.

Cieszę się z harmonijnej współpracy Harcerstwa z księżmi kapelanami, którzy tam opiekę duszpasterską sprawują i z wojskiem, które, walcząc na tylu frontach, myśli ciągle o młodym pokoleniu polskim, któremu lepszą przyszłość chce wywalczyć.

Życząc Księżom Kapelanom, Instruktorom i Młodzieży Harcerskiej jak najdoskonalszego wypełnienia przyrzeczenia Harcerskiego, udzielam im z całego serca mego błogosławieństwa Pasterskiego.

† JÓZEF GAWLINA

Biskup Polowy Wojsk Polskich Biskup Polaków na Uchodztwie

TESTAMENT IDEOWY BADEN-POWELL'A

DRODZY Harcerze!

Jeżeli widzieliście kiedykolwiek sztukę „Peter Pan", to pamiętacie, jak herszt piratów ciągle wygłaszał swoją mowę śmiertelną, gdyż obawiał się możliwości, że z nadejściem śmiertelnej godziny może zabraknąć mu czasu na wydobycie jej z piersi. Prawie tak samo jest ze mną i choć w tej chwili jestem żyw, wkrótce już od Was odejdę, przeto chcę przesłać Wam słowa pożegnania. Pamiętajcie, że to będą ostatnie słowa, które ode mnie usłyszycie, przeto myślę, że najważniejsze.

Osobiście miałem szczęśliwe życie i życzę każdemu z Was, byście mieli je również szczęśliwe. Wierzę, że Bóg powołał nas na ten radosny świat, by być szczęśliwymi i móc radować się życiem. Szczęścia nie daje ani bogactwo, ani zawrotna kariera, ani samouwielbienie. Natomiast pierwszym krokiem do szczęścia jest zdrowie i siła, zdobyte w wieku chłopięcym, móc być pożytecznym i móc radować się życiem w wieku dojrzałym.

Baczna obserwacja przyrody pozwoli Wam dostrzec, z ilu pięknych i wspaniałych rzeczy Bóg stworzył świat ku Waszej radości. Cieszcie się tym, co otrzymaliście i używajcie tych darów jak najrozsądniej. Patrzcie zawsze na jasne strony życia, miast na ciemne.

Ale prawdziwą drogą do szczęścia jest dawanie szczęścia innym. Próbujcie to czynić, a opuścicie ten świat nieco lepszym, niż go zastaliście; a kiedy staniecie w obliczu śmierci, będziecie mogli zamknąć oczy spokojnie, w przeświadczeniu, że nie byliście darmozjadami społecznymi, ale przeszli przez życie jak tylko można najlepiej.

„Czuwajcie" szczęśliwi na swej drodze życia. Miejcie szczęśliwą śmierć. — Bądźcie wierni przyrzeczeniu skautowemu zawsze, nawet potem, kiedy przestaniecie być chłopcami — a BÓG zawsze pomoże Wam we wszystkim.

Wasz Przyjaciel Baden-Powell.

Tłumacz. z ang. hm. J. B.

archiwum

MGR STANISŁAW JUSZCZAK, HM.

SKAUTING - HARCERSTWO

Niejedna harcerka i harcerz zadawali sobie pytanie: „Skąd wzięło się w Polsce harcerstwo?" Dotąd może o tym nie wiedzą?

Książka „Scouting for Boys" Lorda Baden-Powella of Gilwell, opracowana przez Andrzeja Małkowskiego, ukazuje się we Lwowie w 1911 roku, p. t. „Scouting jako system wychowania młodzieży." Książka ta szybko rozpowszechnia się. Łatwo przyjmuje się skautowy system wychowania młodzieży.

System ten dla nas Polaków przyszedł w samą porę. Młodzież intuicyjnie przeczuwała zbliżającą się chwilę wszczęcia walki o wolność. Rwała się do tej walki. Chciała jednak być przygotowana. System skautowy przychodził z pomocą. Przywódcy młodzieży dopatrzyli się w nowym systemie wychowawczym tych cech, które odpowiadały duchowi chrystianizmu oraz naszym tradycjom rycerskim, powstańczym, filomackim.

Służba Bogu i Krajowi, głębokie poczucie odpowiedzialności za to, żeby czas spędzać jak najpożyteczniej, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi, samorzutność i bezinteresowność w udzielaniu pomocy bliźnim, apelowanie do dążności opiekuńczych jednostki w stosunku do istot słabych, jak kobiety, dzieci, chorzy, ułomni, pokrzywdzeni, wdrażanie do karności i dotrzymywania słowa; przyzwyczajanie do znoszenia trudów z pogodą ducha i uśmiechem na twarzy - wszystko to, wraz ze swoistym charakterem zajęć skautowych: grą i zabawą w zespołach rówieśników najczęściej na świeżym powietrzu, powtarzam - wszystko to w całości mocno apelowało do serca, umysłu, zainteresowań młodzieńczej psychiki oraz jej idealistycznego ujmowania świata. Nic dziwnego, że młodzież garnie się do szeregów skautowych, entuzjastycznie bierze udział w ćwiczeniach, grach polowych i w obozach. Drużyny skautowe powstają w całej Polsce. Tam, gdzie rządy zaborcze tamują organizowanie się młodzieży, książka Małkowskiego dociera w sposób tajny, jako „bibuła" i pobudza do powstawania tajnych drużyn skautowych

W 1912 roku ukazuje się we Lwowie książka Mieczysława Schreibera i Eugeniusza Piaseckiego p. t. „Harce młodzieży polskiej", Autorowie dążą do „spolszczenia dzieła Baden-Powella w całym tego słowa znaczeniu", do spolszczenia nazwy, chcą „oprzeć się na swojskich przykładach dziejowych i współczesnych, wskazać rodzime ideały." Istotnie, z myśli rzuconych w tej książce, rozwinęły się formy i tradycje polskiego harcerstwa.

W 1913 roku ukazuje się w Warszawie Bronisława Bufałła - „Skauting dla młodzieży."

Tuż przed wybuchem wojny światowej w 1914 roku ukazują się w Polsce trzy książki, wyrosłe ze wspomnianego dziełka Baden Powella. W ciągu tego czasu nasowo powstają drużyny harcerskie w każdyn z trzech zaborów. Po wybuchu wojny starsi idą pod broń, młodsi żywiołowo zapełniają szeregi drużyn skautowych.

W harcerstwie - zgodnie ze wskazówkami i radami skautowymi Baden-Powella - młodzież polska przygotowuje się do służby obywatelskiej i żołnierskiej. Starsi skauci idą w 1914 roku do szeregów za Komendantem Józefem Piłsudskim. W następnych latach dorastająca młodzież skautowa dąży do Legionów, Polskiej Organizacji Wojskowej, Korpusu Dowbora, wchodzi w skład pierwszych oddziałów Wojska Polskiego w 1918 roku.

Gdy mijają dni zawieruchy wojennej, napływ do drużyn nie ustaje. Młodzież nadal pozostaje pod urokiem harcerstwa. Porywa chęć służenia innym, możność stania się zdrowszym, silniejszym, użyteczniejszym, lepszym. W sposób nieprzeparty pociąga ją chęć przygód i pokonywania trudności bez zmarszczki na czole.

W dobie pokojowej szeregi harcerskie dostarczały każdej dziedzinie życia społecznego, zawodowego, państwowego ludzi o silnych charakterach, sumiennych, godnych zaufania pracowników, którzy nawet w trudnych warunkach i sytuacjach, przy pokonywaniu dużych przeciwności, mają pogodę usposobienia, a uśmiech i radość dla innych.

mgr Stanisław Juszczak, hm.

*

Podczas wojny powstała w Anglii anegdota, ilustrująca najlepiej ambicję żołnierza Polaka. W samolocie siedzi kilku lotników. Motor się zapala. Trzeba skakać. Dowódca załogi wydaje odpowiedni rozkaz. Nikt się nie rusza. Wszyscy zaczynają stękać. Jeden powiada: jakto? my mamy skakać, a ci, co są po sztabach, nic nie robią? Drugi odzywa się: nie będę skakać; dość tego. Ostatnio pominięto mnie przy awansie. Trzeci skolei występuje z gorzkimi wyrzutami: a co się stało ze złotem we Francji? Dowódca jest bezradny, bo wszyscy zaczynają gadać naraz. Doprowadzony do ostateczności krzyczy: „Wiem, dlaczego nie skaczecie! Boicie się!" — „My się boimy?" — wrzasnęli wszyscy. Odrzucili natychmiast spadochrony i wyskoczyli bez nich . . .

Mieczysław Lisiewicz: „Z pamiętnych dni."

KAZIMIERZ CICHOSZ, PHM.

NASZA PROPAGANDA

A właśnie — nie będę nikogo namawiał, żeby wyjeżdżał do kraju, ani żeby zostawał! Wogóle, nic o polityce! Harcerstwo zawsze było organizacją apolityczną, czego dowody dajemy tu na obczyźnie: — żegnamy serdecznie tych, którzy wracają, bo ktoby z nas nie chciał wrócić do swych najbliższych? Oni zaś nie mają do nas żalu, że jeszcze zostajemy, bo wiedzą, że nie my jesteśmy winni naszego czekania.

Czasu tego my, harcerze, nie straciliśmy. Oddawaliśmy chętnie swą pracę do usług komendantów obozów, oficerów łącznikowych lub Związkom Polaków. Mam tu na myśli kręgi st. — harcerskie, które na pierwszych swych zbiórkach zakładały sobie w programie pracy, obok spraw ideowo-wyszkoleniowych, także pracę społeczną.

Gdy teraz patrzy się z perspektywy czasu na nasz miniony okres 7 miesięcy pobytu w Niemczech jako ludzi wolnych, widzi sie poważne przeoczenia na odcinku społecznym. Może sięmylę, ale odwiedzając wiele środowisk na terenie Schleswig-Holstein, nie natrafiłem nigdzie na ślady zorganizowanej propagandy antyalkoholowej. Czekam na protesty. Lojalnie stwierdzam, że w lokalu Związku Polaków w Lubece wiszą 2 plakaty, głoszące: „Pijak hańbi imię Narodu" i „Alkohol zwyradnia. Pijaka nienawidzi otoczenie i własne dziecko go przeklnie"; również w tygodniku „JUTRZENKA", wydawanym w Jegerslust k. Kilonii, 6. i 13. 12, 1945 są takie sentencje: „Nie upijaj się i nie rób awantur! Uszanuj spokój współtowarzyszy!" Trochę mało! Aż się prosi podjęcie wielkiej kampanii zimowej „przeciw bimbrowej", która podcięłaby korzenie panoszącej się epidemii przestępczości w naszych środowiskach, zohydzającej dobre imię Polaka. Jest czas najwyższy uderzyć na alarm. Musimy naprawdę wykazać naszym rodakom, że większej krzywdy nie zdołałaby dokonać największa wroga nam propaganda, niż te codzienne awantury, napady, uprawiane przez nieodpowiedzialne jednostki. Weźmy np. gazetę „Lübecker Nachrichten-Blatt" z dn. 18. 12. 1945, gdzie znajdujemy w dziale „Militärgericht Lübeck" na 12 zasądzonych aż 6 Polaków! Czarna plama na naszej opinii! Czy nie jest tu wielkie pole do popisu dla pracy społecznej w kręgach st. — harcerskich? Ale, zanim przystąpicie do tej akcji, obmyślcie dobrze plan działania. Nie wolno zabierać się do tego na gorąco, potrząsając przed nosem świeżo przeczytanym egzemplarzem „W kręgu wodzów" jakiemuś fabrykantowi „ognistej wody". Akcji tej nie wolno przeprowadzać z młodzieża przed 18 r, życia (dlaczego?). Same plakaty nie wystarczą. Możnaby zorganizować „Tydzień antyalkoholowy", który niekoniecznie powinien mieć taką nazwę. Naturalnie, trzeba omówić całą sprawę z komendantem obozu, księdzem, nauczycielstwem, kołem dramatycznym i artystycznym. W ramach takiego tygodnia oddałaby wielką pomoc urządzona wystawa np. p. t. „Bomba atomowa", gdzie możnaby pomysłowo wykazać, że jedna bomba zniszczyła Hiroszymę, ale za te pieniądze wyprodukowana wódka zatrułaby 5 takich miast... O brak fantazji nie można posądzac harcerzy. Będą tam wykresy, obrazy i t.p. Na zakończenie tygodnia należałoby zaprosić miejscowe władze wojskowe, UNRRA, i na wesoło (ironia zawsze skutkuje!) dokonać „pogrzebu pijaka".

Wspaniałe efekty propagandowe dają wystawy artystycznego rzemiosła ludowego, czego najlepszym dowodem wystawa w Hungriger Wolf, koło Itzehoe w dn. 15-20 listopada b. r., którą z wielkim zainteresowaniem zwiedzili dyrektorzy UNRRA z całego rejonu 8 Bryt. Korpusu.

Na skutek repatriacji zmniejszyły się bardzo nasze szeregi, ale najlepszą propagandą za wstępowaniem do harcerstwa jest wielka atrakcyjność prac, przesiębranych przez dane środowisko harcerskie.

Sądzić więc należy, że liczba nowych członków będzie tym sprawdzianem.

Z braku miejsca, a trochę i dlatego, żeby druhowie się pogłowili, nie poruszyłem we wstępie, które państwo było kolebką propagandy, jakie państwa mają ministerstwa propagandy.

Kazimierz Cichosz, phm.

Redakcja prosi o przesyłanie sprawozdań z podobnych akcyj.

*

Charakteru nie można wmuszirować w chłopca. Zarodek jego tkwi w chłopcu, ale potrzebuje wydobycia i rozwinięcia. W jaki sposób? — Tu..leży najwyraźniejszy cel ćwiczen skautowych: wychowywać. Nie nauczać, uważajcie, lecz wychowywać, to znaczy nakłaniać chłopca, aby ze względu na siebie samego, z własnej woli, uczył się rzeczy, które zdążają do budowania w nim charakteru.

Baden-Powell.

archiwum

RYŚ-ZUCH.

KRĘGI WODZÓW

Wodzowie zuchowi na terenie hufca łączą się w „kręgi wodzów". Do kręgów należą tylko ci, którzy uzyskali tytuł Wodza zuchów. Na czele kręgu stoi przeważnie namiestnik zuchowy.

Prace kręgu idą w trzech kierunkach:

1/ Harcerskim: pogłębienie ideologii harcerskiej, przygotowanie się do stopni i sprawności, dyskusje na tematy i zagadnienia wiążące się z życiem naszej organizacji i obecną sytuacją.

2/ Zuchowym: pogłębienie wiedzy z dziedziny pracy zuchów, nowe sprawności, spostrzeżenia, pomysły, - plany pracy itd. Ścisła współpraca z namiestnikiem / imprezy itd / .

3/ Towarzyskim: herbatki, wieczorki, wycieczki, zwiedzania itd

Założenie kręgu, przyjęcie nowego wodza, jak i niektóre zbiórki, to, o głębokiej treści, obrzędy.

Specyficzna atmosfera powstała z oddziaływania na siebie tym, co piękne i szlachetne: wodzowanie — a z nim wszystkie troski i radości, nieustanne współzawodnictwo o harcerski i zuchowy prymat w życiu i grach, wiara w siebie i swych najbliższych, dominuje i owiewa wszystkie prace kręgu.

Krąg wodzów — to komórka, świadoma swej ważności i posłannictwa.

Poniżej przytaczamy „prawo" jednego z kręgów wodzów Chorągwi Irańskiej.

1/ Wodzuj sobą.

Walcz nieustannie. Zło, to największy twój wróg.

2/ Czuj się wodzem.

Bądź dumny i szlachetny jak wódz. Duma twoja z pokory i poczucia dobrze spełnionego obowiązku wypływa.

3/ Wodzowanie zuchami, to chleb, który ci daje Polska, musisz na niego zasłużyć.

4/ Jesteś cząstką kręgu wodzów.

Wierz, by Tobie wierzono. Poznaj każdego i daj mu to, co masz w sobie najlepszego. — Moc kręgu — to wiara i miłowanie.

5/ Zródłem wiary i siły jest Wódz Wodzów — Bóg!

Bądź najlepszym zuchem w Jego gromadzie!

Ryś-Zuch

STEFAN SKUPINSKI, PHM

BIEG HARCERSKI NA STOPIEŃ MŁODZIKA

Druhu drużynowy! Ty wiesz, że metody pracy harcerskiej są dostosowane całkowicie do zainteresowań instynktowych chłopca, zmieniających się w różnych latach jego rozwoju psychicznego. Założeniem każdej z tych metod musi więc być dążenie, aby podłoże, na którym te zainteresowania zostaną zaspokojone, było pozbawione wszelkiej sztucznosci, która jest czynnikiem, wprowadzającym uczucie nudy i niesmaku.

Aby ten niebezpieczny dla wszelkiej pracy czynnik wyeliminować, instruktor harcerski musi dążyć przy projektowaniu programu pracy, drużyny i zastępów, przy układaniu programu poszczególnych zbiórek i przy przeprowadzaniu prób harcerskich na stopnie, do tego, aby w swej treści i metodach służących do ich zrealizowania były jaknajbardziej interesujące i naturalne.

Należy pamiętać, że ciągła gra i ruch na wolnej przestrzeni musi przeniknąć życie każdego zastępu i poszczególnych chłopców. Czynnikiem żywotnym każdej gry jest szlachetne współzawodnictwo zespołów, lub indywidualne, należy więc czynnik ten specjalnie uwzględnić i podkreślić.

Unikać jakiegokolwiek naśladowania, choćby w najmniejszym stopniu, metod szkolnych.

Jeżeli więć chcesz sprawdzić, co Twoje zastępy, czy poszczególni chłopcy zdobyli i przyswoili sobie w zakresie techniki, czy też prób harcerskich stopni, nie zrobisz egzaminu, to przecież nudne i męczące, lecz puścisz druhów na bieg wzdłuż z góry wyznaczonej trasy, na której piętrzą się przeszkody, które muszą pokonać, wykazać sprawność fizyczną, jak również umiejętność harcerską. W wyniku trudów odbytego biegu pierś chłopca uwieńczy znak zdobytego stopnia lub sprawnosci.

Masz w drużynie ochotników, których ambicja i ich walory duchowe ciągną, by coś „zdobyć" i przyozdobić pierś krzyżem z lilją, to próbą ich będzie bieg na stopień młodzika. — Zastanów się dobrze, jak go technicznie przygotować i zrealizować. Przede wszystkim musisz ustalić, jakie będą „przeszkody".

Dla przykładu, podam ci, druhu, jakie mogą być zadania do pokonania na poszczególnych przeszkodach, których może być cztery. Opierając się na programie próby na stopień młodzika, możesz „przeszkody" tak ułozyć, jak jest najpraktyczniej i najwygodniej, zależnie od warunków miejscowych.

Przeszkoda I. a) gaszenie ognia na płonącym; b) ugaszenie palącej się nafty, benzyny, czy spirytusu; c) kontrola w krótkiej pogawędce, ewentualnie praktycznie, jak uchronić się przed zanieczyszczeniem ran i dlaczego, jak zabezpieczyć się przed odparzeniem i jak zachować się przy przemoknięciu i zmęczeniu nóg.

Należy przygotować: koce, okłady, płachty lub płaszcze, piasek, łopatę, małą apteczkę polową.

Przeszkoda II. a) Związać i zastosować węzły: płaski, rybacki, skrót z pętlą; b) przyszyć guzik do płaszcza lub bluzy; c) wykonać zabawkę lub inny przedmiot z kory, z drzewa, lub z innego materiału będącego pod ręką. Przygotować: liny, guziki, przedmioty garderoby do naprawy, materiał do wykonania zabawek.

Przeszkoda III. a) kontrola znajomości spotkanych i zebranych na trasie rodzajów drzew, roślin, czy warzyw; b) orientacja w terenie za pomocą kompasu; c) wykonanie planu mieszkania czy świetlicy harcerskiej, lub ogrodu, koło którego każdy z druhów przechodził; d) podać meldunek ustny z 15-tu wyrazów do powtórzenia sędziemu na przeszkodzie następnej.

Przygotować: kompas, ewentualnie blok do wykonania rysunku.

Przeszkoda IV. a) kontrola meldunku ustnego; b) zaadresowanie listu pod wskazanym adresem; c) kontrola znaków indyjskich i listu szyfrowego, które uczestnik znalazł na trasie.

Przygotować: adresy, rozmieszczenie znaków indyjskich na trasie, listy szyfrowane z numerami poszczególnych uczestników biegu, zawierające krótki opis biegu i przeszkód. Listy ułożyć na trasie przed dojściem uczestnika biegu do przeszkody pierwszej.

Kiedy już masz opracowany plan przeszkód, dobierz sobie sędziów-tylu, ile przeszkód: mogą to być doświadczeni harcerze-conajmniej w stopniu wywiadowcy, wyznacz im poszczególne przeszkody, jakie mają przygotować i zorganizować-a następnie wybierzcie wspólnie trasę biegu przez pole i las. Pamiętaj, że blisko jednej z przeszkód powinien być też rów lub strumyk około 1.5 m szeroki, który każdy, biorący udział w biegu, musi przeskoczyć. Długość trasy powinna wynosić od 1 do 2 klm. Wyznaczycie punkty na trasie, w których będą się znajdowały przeszkody: punkty te muszą być niewidoczne od siebie; następnie ustalić czas, potrzebny do przebycia trasy i wykonanie zadań na poszczególnych przeszkodach.

Każdy z sędziów powinien mieć wykaz uczestników biegu, w którym będzie zaznaczał wykonanie zadania przez uczestnika na danej przeszkodzie; ewentualnie, może to być jeden wykaz dla poszczególnego druha, który przenosi uczestnik od przeszkody do przeszkody w zaklejonej przez sędziego kopercie.

Wyniki mogą być klasyfikowane ilością zdobytych punktów, a wówczas skalę punktowania poszczególnych zadań na przeszkodach należy zgóry ustalić.

A kiedy już przygotowaliście wszystko, należycie, ustalcie termin biegu. Uczestników można objaśnić o trudnościach, jakie ich czekają na trasie, ale tylko w takim zakresie, aby nie pomniejszyć wartości samego biegu, Przypomnieć, że każdy harcerz ma zawsze przy sobie blok i ołówek, igłę i nici.

Wreszcie nadszedł dzień przygody. Chłopcy idą na wyścig indywidualnie, lub w dwójkę w odstępach czasu, potrzebnego do pokonania zadańe na trasie; prowadzą ich znaki indyjskie; przechodzą do przeszkody, meldując się przepisowo każdemu ze sędziów; wreszcie gromadzą się na miejscu wyznaczonej zbiórki ogolnej.

Wszyscy przebyli już trasę. Przyboczny zrobi zbiórkę,posługując się znakami ręką lub gwizdkiem-złoży raport drużynowemu, Wywiesicie i pozdrowicie sztandar. Siądziecie i rozśpiewacie się. A później, powiesz, Druhu drużynowy, tak od serca o przyrzeczeniu i prawie harcerskim, o Ojczyźnie i miłości dla Niej. A może odbierzesz przyrzeczenie od tych, którzy zdobyli stopień i przyjmiecie ich w grono braci harcerskiej. Jeszcze zaśpiewacie „Wszystko, co nasze" i Hymn Narodowy i harcerskim pożegnaniem powrócicie na wasze kwatery z radością w sercach, w przekonaniu dobrze spędzonego czasu, z tesknotą za nowym wyścigiem o lepsze jutro.

Stefan Skupinski. phm.

PRZY HARCERSKIM KOMINKU

9. XII, 1945 r. odbyła się w naszym obozie w Jägerslust - uroczystosc otwarcia świetlicy harcerskiej. Otwarcia dokonał w obecności kom. obozu kpt. Polegaja i licznie zgromadzonych gości, kom. ośrodka Harcerskiego phm. Mikołajczyk, poswiecenia — ks. kapelan Filipowicz.

Dh Mikołajczyk w krótkim przemówieniu scharakteryzował dotychczasową pracę drużyn harcerskich w obozie i poza obozem, oraz zaznaczył, że świetlica harcerska czynna była już wprawdzie od kilku miesięcy, ale używana wyłącznie przez harcerstwo - dopiero od dnia otwarcia dostępna będzie dla wszystkich mieszkańców obozu w Jägerslust Otwierając pierwszy „kominek harcerski", wódz Zuchów, dh Krokowski, poinformował obecnych, że spowodu zimy, drużyny zmuszone zostały poniechać urządzania ognisk, zastępując je do wiosny właśnie „kominkami". Świetlica harcerska w naszym obozie — to istne cacko. Trudno wprost uwierzyć, że to możliwe i nie można znaleźć słów uznania dla jej organizatorów, Urządzenie jej kosztowało wiele pracy i zachodu. W naszych warunkach, prymitywnego życia obozowego, była to sztuka nielada.

„Kominek wypadł — mówiąc zwyczajem harcerskim — wyją — wyją — wyjątkowo ładnie."

Dhny Lorenz i Bogusz wprowadziły wiele humoru, który dh Krokowski umiejętnie rozdmuchał na całą salę.

Kramik harcerski z zabawkami cieszył się wielką frekwencją publiczności. Czy nie za kosztowne było, jak na dzisiejsze czasy, poczęstowanie gości podwieczorkiem? Ale, to już widać — taka jest gościnność harcerska. (w)

Piszemy do Polski!

O listowy kontakt z harcerzami w Niemczech proszą za pośrednictwem naszej redakcji harcerze z Kraju;

Druh Bieniecki Jerzy, Gdynia, 3-go Maja 14
Druh Tomaszunas Stanisław, Gdynia Morska 89 (Szpital Marynarki Wojennej).

Korespondencję należy kierować do Związku Polaków w Lubece, Fleischhauerstr. 1. który prześle ją skolei pod wskazane adresy

Odbito w drukarni: Wullenwever-Druckverlag Kurt Weirauch w Lubece. 24. 500. Styczen 46. Kl. C.

archiwum